

u gatunków, którym założenie tradycyjnego nadajnika na powierzchni ciała, np. w przypadku kreta, jest skazane na niepowodzenie.

Mój czynny udział w konferencji polegał na zaprezentowaniu plakatu o wykorzystaniu proszków fluorescencyjnych w badaniach użytkowania przestrzeni przez mysz leśną (*Apodemus flavicollis*).

Uważam, że konferencja była interesująca i mobilizująca do stosowania nowych metod i analiz w badaniach behawioralnych – po uprzednim zdobyciu niebagatelnych funduszy, oczywiście.

Po 3 bardzo intensywnych dniach konferencyjnych przewidziano atrakcyjne wycieczki. Do wyboru można było zwiedzić ZOO lub zagłębić się w zabytki prześlicznego miasta, jakim jest Groningen, ze swoją starówką o powierzchni kilometra kwadratowego. Można było również udać się na jedyną, niepowtarzalną, nieporównywalną i najtańszą wycieczkę – na osławione holenderskie błota (*The Dutch "Wadden"*), które łaskawie odsłania podczas odpływu Morze Północne. Rozrywka ta jest tak popularna, że oprócz odważnych uczestników konferencji (ze zgłoszonych osób pojawiła się tylko nieliczna grupka), na spacerowanie w sięgającym po pas błocie (a zimnej wodzie jeszcze wyżej) zgłosiło się kilku stałych – holenderskich! – bywalców. Wszyscy byli zachwyceni mnogością ptactwa, rozczarowani brakiem fok i zdegustowani, jeśli komuś udało się wyjść z błotnych rowów o własnych siłach. Na szczęście przewodnicy byli bardzo wyrozumiali i przyprowadzili wszystkich w komplecie przed przypiływem na brzeg. I tylko czasem pojawiała się natrętna myśl, wypowiedzana w różnych językach, a zdziwione twarze przyglądały się innym zdziwionym twarzom, mokrym ubłoconym ubraniom (tylko do wyrzucenia), obolałym naderwanym ścięgom – fajne, fajne, ale żeby jeszcze za to płacić?

**Dorota Dudek**

#### **XIV Krajowe Seminarium Malakologiczne (Wólka Milanowska, 22-25 IV 1998 r.)**

Po dłuższej przerwie [poprzednie, XIII (!) Seminarium nie wszystkich malakologów zgromadziło; i ja byłem wśród tych, których odstraszyła m.in. cena] znów pragnę się podzielić z czytelnikami „Wiadomości Ekologicznych” wrażeniami z tego spotkania, którego organizatorami byli: Instytut Biologii WSP w Kielcach, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska – Oddział w Kielcach i Stowarzyszenie Malakologów Polskich. Obrady toczyły się w niewielkiej miejscowości Wólka Milanowska, malowniczo położonej pomiędzy Świętym Krzyżem (Łysogóry) a Pasmem Jeleniowskim. Było to spotkanie ze wszech miar udane i chociaż Seminarium Malakologiczne zawsze oceniane są przez uczestników pozytywnie, to tym razem głównej organizatorce Pani Dr Annie Barga-Więcławskiej należą się słowa wyjątkowego uznania. Transport uczestników i informacja były niezawodne. Centrum Edukacyjne okazało się być elegancko wyposażonym ośrodkiem, gdzie czuliśmy się pełnoprawnymi współgospodarzami spotkania, co też jest niewątpliwie zasługą Organizatorki. W bardzo miłej atmosferze spędziliśmy czas jak zawsze pracowicie, gdyż

stosunkowo mała liczba uczestników nie pozwalała na rozbięcie obrad na sekcje i utrudniała „wagary”.

W Seminarium uczestniczyło ogółem 60 malakologów, a w obradach dodatkowo 40 studentów WSP w Kielcach. Wygłoszono 1 wykład, 15 referatów, 12 komunikatów i zaprezentowano rekordową liczbę 19 plakatów (i tu jedyna chyba uwaga krytyczna – zabrakło dyżurów autorów przy swoich dziełach, co zdecydowanie utrudniało dyskusje, ale ze zjawiskiem takim spotkałem się na wielu zjazdach). W trakcie uroczystego otwarcia obrad przemawiali: rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej prof. S. Cieśliński, organizatorka Seminarium dr A. Barga-Więcławska i prezes SMP dr A. Wojciechowski. Wykład wprowadzający [„*Agriolimacidae (Gastropoda: Pulmonata)* – ich stanowisko systematyczne i rozmieszczenie”] wygłosił prof. A. Wiktor.

Wobec dużego zróżnicowania tematycznego i interdyscyplinarnego charakteru niektórych wystąpień trudno jest precyzyjnie je sklasyfikować, ogólnie jednak dominowała szeroko pojęta systematyka oraz biologia i ekologia ślimaków lądowych (łącznie 11 wystąpień), przed ekologią mięczaków wodnych (9). Pięć wystąpień poświęcono mięczakom kopalnym (w tym 2 – mięczakom słodkowodnym) jako wskaźnikom zmian środowiskowych, 4 – problematyce biochemicznej, 3 – behawioralnej i 2 – pasożytnictwu. Łącznie aż 23 wystąpienia dotyczyły w ten czy w inny sposób mięczaków wodnych. Wymienić mogę tylko niektóre, moim zdaniem najciekawsze, a nie zawsze mieszczące się w powyższej klasyfikacji wystąpienia. Profesor A. Riedel stale wzbogaca naszą znajomość historii polskiej malakologii – tym razem mówił o Władysławie Polińskim i odkryciu przezeń endemicznej, reliktywnej malakofauny jeziora Ochryda, co zaowocowało długą i pasjonującą, zupełnie „niehistoryczną” dyskusją na temat fauny jezior reliktywnych. B. Pokryszko w swym referacie „Czy słusznie reklamuje się jajożyworodność?” zwróciła uwagę na jej koszty i na fakt, że, wbrew oczekiwaniom, jajożyworodność u ślimaków lądowych spotykana jest rzadko, zwłaszcza w środowiskach niestabilnych i „nieprzewidywalnych”. Również ciekawy, choć zdecydowanie bardziej specjalistyczny był jej drugi referat, „Pojęcie autapomorfii a zdolność rozdzielcza taksonomii”. W. P. Alexandrowicz omówił zmiany klimatyczne na podstawie malakofauny martwic wapiennych; z kolei S. W. Alexandrowicz przedstawił bardziej ogólną problematykę interpretacji wyników badań nagromadzeń muszli mięczaków w referacie „Tanatocenozy muszlowe jako przedmiot badań malakologicznych”. A. Lesicki po raz kolejny sięgnął do tematyki morskiej i ewolucyjnej jednocześnie, mówiąc o współczesnych jednotarczowcach (*Monoplacophora*) i zmianach w poglądach na ich status systematyczny. Spośród plakatów za najbardziej interesujące osobiście uważam prace E. Koralewskiej-Batury („Zaloty i kopulacja ślimaka żółtawego *Helix lutescens* Rossm.”) oraz H. Komorowskiego [„Behawioralne mechanizmy obronne przedstawicieli przodoskrzelnych (*Prosobranchia*) i płucodysznych (*Pulmonata*) przed atakiem *Glossiphonia complanata (Hirudinea)*”] – ten drugi nie tylko ze względu na tematykę, ale i zastosowaną metodę badawczą. Z dużym zainteresowaniem spotkał się nie zapowiedziany i zgoła „niemalakologiczny” referat A. Samka na temat bioniki jako przedmiotu nauczania studentów politechniki. Duże zainteresowanie wzbudziły też „zamówione” wystąpienia: dr A. Chruszcz („Skamieniałości kambryjskie z kwarcytów łysogórskich w badaniach Włodzimierza Sedlaka”) oraz dr. K. Bracha („Łysiec – >księciem wszystkich gór<”).

Prelegent podkreślił nieprawdziwość podań na temat istnienia pogańskiej świątyni na Łyścu (Świętym Krzyżu) i wskazał źródła pochodzenia legend o sabatach czarownic i ich lotach na miotłach. Wykład ten, wzbogacony atrakcyjną średniowieczną ikonografią, rozpalił wśród malakologów gorącą dyskusję.

W przeddzień Seminarium odbyło się zebranie Zarządu Stowarzyszenia Malakologów Polskich, a w trakcie jego trwania walne zebranie SMP, na których omawiano sprawy związane z konkursem na pracę dyplomową (odtąd będzie to konkurs na najlepszą opublikowaną pracę z dziedziny szeroko pojętej malakologii, dla osób poniżej 35. roku życia) oraz dotyczące dalszego wydawania „*Folia Malacologica*” (kolejny numer będzie, i to już niedługo).

Jeśli chodzi o program pozamerytoryczny, to był on bardzo bogaty. Odbyła się wycieczka na górę Łysiec, połączona ze zwiedzaniem muzeum, klasztoru i spacerem na niedostępne dla zwykłych turystów gołoborze (ogromne brawa i podziękowania dla oprowadzających nas pracowników Świętokrzyskiego Parku Narodowego, dr. S. Huruka i mgr. J. Chodasiewicza!), zakończona ogniskiem, a potem wspólnymi śpiewami w autokarze i długimi rozmowami na tarasie Ośrodka... Druga wycieczka zaprowadziła nas do kopalni krzemienia pasiastego w Krzemionkach Opatowskich. Odbył się też bankiet, na którym nadano godność Członka Honorowego SMP Profesorowi Andrzejowi Wiktorowi. Uroczystość tę uświetnił recytacjami artysta Teatru Dramatycznego w Kielcach, pan Lech Sulimierski, który okazał się żarliwym miłośnikiem i piewcą niezaprzeczalnej urody swego regionu.

Następne, w jakiejś mierze jubileuszowe, bo XV Seminarium Malakologiczne organizować będzie prof. A. Piechocki w ośrodku Uniwersytetu Łódzkiego w Rogach, prawdopodobnie we wrześniu 1999 r. Odbywało się tam już jedno Seminarium, więc jestem pewny, że i tym razem będzie wspaniale.

**Andrzej Kołodziejczyk**

## **Warsztaty na temat zastosowania detektorów ultradźwiękowych w badaniach nad nietoperzami (Krościenko, 23-26 VII 1998 r.)\***

Pierwsze w Polsce warsztaty o tej tematyce zorganizowane zostały przez Grupę do Badań i Ochrony Nietoperzy PTPP „*pro Natura*” i Pieniński Park Narodowy. Sponsorem spotkania była Fundacja „Partnerstwo dla Środowiska”.

Dzięki detektorom ultradźwiękowym dokonał się niezwykle przełom w badaniach nad nietoperzami. Stało się możliwe śledzenie tych ssaków podczas ich nocnej aktywności na otwartej przestrzeni. Detektory odbierają ultradźwięki wysyłane przez nietoperze i przetwarzają je na dźwięki słyszalne dla człowieka. Nie widzimy lecącego w ciemnościach zwierzęcia, ale słyszymy je wyraźnie z odległości kilku, a nawet kilkudziesięciu metrów, w zależności od gatunku. Ponieważ nietoperze różnych gatunków „nadają” zwykle na odmiennych częstotliwościach, a także różnią się szybkością i rytmem wysyłania sygnałów, dzięki detektorom możliwe jest nie tylko stwierdzenie obecności nietoperzy w terenie, ale

\*Nazwa warsztatów została skorygowana przez redakcję „Wiadomości Ekologicznych”.